

## SYBERYJSKIE (I NIE TYLKO) IMPRESJE

W mroźne styczniowe dni Syberia jest piękniejsza niż kiedykolwiek. Dobrze pamiętają to ci, którzy byli na tej nieludzkiej ziemi na zesłaniach, osiedleniach i w łagrach. Jak okrutny może być słoneczny dzień przy 30 stopniach mrozu. Cisza syberyjskiego dnia i pustka syberyjskiej nocy wyzwała przeogromną tęsknotę za...

Styczeń 1995 r. powitał naszą delegację 30<sup>o</sup> mrozem i świeżym śniegiem, który spadł poprzedniego dnia na nasze powitanie. Na dworcu lotniczym w Irkucku witał nas ks. Ignacy Pawlus, proboszcz parafii rzymskokatolickiej, wielki orędownik obecności Kościoła na syberyjskiej ziemi. Dwa-dziesiąt pięć lat kapłańskiej posługi uczyniły ks. Ignacego ojca zakonu salwatori-nów z Krakowa człowiekiem niezwyklej wrażliwości na ludzką biedę. Towarzyszył mu doc. fizyki Eugeniusz Wrzaszcz, potomek polskich zesłańców, Sybirak z krwi i kości, pełniący obecnie jakże trudne obowiązki prezesa Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Ogniwo”. Była także pani Natalia Falińska - jasnowłosa dama Polskiej Kultury syberyjskiej Stolicy.

Powitanie towarzyszyły śmiech, okrzyki radości i łzy... część naszej delegacji była wśród starych znajomych, inni zyskali przyjaciół już na lotnisku...

Fundacja „Fundusz Pomocy Sybirakom” podarowała Polakom na Syberii dwie piekarnie polowe i teraz przyjechalśmy je uruchomić oraz przeszkolić załogę. Nie byłoby to możliwe bez serdecznej pomocy Wojska Polskiego. Generałowie i szeregowcy bezinteresownie wspomogli naszą inicjatywę. Spośród wielu zapiszmy dla historii nazwisko Pana generała Komarnickiego i pułkownika Stańko, dzięki którym piekarnie zdjęte ze stanu wojska pojechały na syberyjską ziemię.

Byliśmy też posłańcami dobrej nowiny i Daru Serca. Dzięki inicjatywie pani Barbary Stańczuk, szczodroblewości wielu

osób, a także wsparciu finansowemu Fundacji powstała przepiękna kopia 1:1 obrazu Jasnogórskiej Pani, Królowej Polski. Nasza delegacja wzięła na siebie zadanie dostarczenia obrazu do Irkucka. Chyba tylko pomocy Matki Bożej to karkołomne przedsięwzięcie udało się znakomicie. W Warszawie udało się nam przekonać załogę samolotu, że wieziony przez nas obraz zmieści się na pokład... W Moskwie dzięki uprzejmości konsula generalnego RP pana Żurawskiego nie koczowaliśmy na lotnisku przez całą noc... Na lotnisku Szeremietiewo ponownie udało się przekonać załogę samolotu, że obraz zmieści się itd. W Irkucku wniesienie obrazu do odzyskiwanego Kościoła stało się wydarzeniem na skalę tworzonej na nowo historii. W niedzielne przedpołudnie, podczas śpiewanej sumy Matka Boża zawitała do swoich Wiernych. Ludziom z Syberii niełatwo jest klękać - nawet w kościele. Tego dnia klęczeli w modlitewnym oddaniu wszyscy. Księża i zakonnice z Polski, kilkuset uczestników mszy, a wśród nich młody Kozak, praprawnuk tego, który po powstaniu 1864 r. pędził nahajką polskich patriotów na syberyjskie zesłanie. To oni pobudowali tę świątynię, w której w styczniu 1995 r. pojawiła się Boża Matka. Historia rozwija się zaskakująco? Pewnie tak. Z rosyjskiej ziemi przybyła w trzynastym wieku ikona Matki Bożej na ziemię polską. Wkrótce Jasnogórski Obraz zasłynał łaskami, szybko stał się przedmiotem kultu o niespotykanej sile... Dzisiaj kopia jasnogórskiego obrazu powaliła na klęczki wiernych Irkucka, jutro...

Syberyjskie przestrzenie... 120 km jak chcą jedni, 90 jak liczą drudzy, od Irkucka jest wieś Wierszyna. Tutaj starsi rozmawiają po polsku, a ich dzieci uczą się w szkole polskiego alfabetu. Przez kilka kolejnych lat przybywali tu z Polski nauczyciele, aby wśród potomków Zagłębiaków uczyć języka

Mickiewicza. Młody Mitrega z prześliczną Janaszek nie tylko czytali Świteziankę... Babcia Krakowska zmarła w styczniu 95 r., wcześniej w swym 98-letnim życiu oplakała śmierć męża i syna w sowieckim łagrze, drugiego syna - czerwoarmiejca - oplakiwała po jego śmierci na poznańskiej cytadeli w 1945 r.... Młoda Figura ukończyła natomiast polonistykę na Uniwersytecie w Gdańsku, urodziła dziecko w Wierszynie i obecnie jest nauczycielką języka polskiego w tutejszej szkole podstawowej. Z namiętnością wyświetla dzieciom i dorosłym filmy polskiego kina. Frekwencja na projekcjach jest taka, że musiała wprowadzić zapisy na seans i pomyśleć, że Polacy z Syberii tak doceniają produkcję PRL-u...

W Wierszynie oddano do dyspozycji wiernych kościół pod wezwaniem św. Rafała (Kalinowskiego) patrona Syberii, Polaka-Zesłańca, którego Ojciec Święty Jan Paweł II wyniósł na ołtarze. Ksiądz Darek przyjechał tu aż ze Śląska. Powiedział, że pragnie tu służyć Bogu tak, aby już nigdy nie ludzka ziemia nie potrzebowała dalszych ofiar. Nie wszyscy chcą jednak chodzić do kościoła. Zimą, nawet palenie w piecu jest

problemem. Ofiarnie czyni to jedynie Buriatka - ona jedna się nie boi... Ksiądz Darek powiedział z całym przekonaniem, iż święcie wierzy, że już niedługo będzie to czyniła jedna z jego parafianek, a z przychodzenia do kościoła Buriatki bardzo się cieszy. Okazuje się, że kiedy nie było w Wierszynie kościoła, to wszyscy go chcieli - kiedy dużym wysiłkiem został odbudowany i wyposażony, to narodziły się problemy.

Koniec naszego pobytu zaznaczony został zapachem polskiego chleba. Praca nad uruchomieniem przywiezionych piekarń oraz próbne wypieki powiodły się znakomicie. Panowie Marian Jaglak i Jan Hałas oddelegowani do Irkucka z Wojska Polskiego w ciągu ośmiu dni pracy zrobili tyle, co normalnie wymaga 30 dni pracy. Spali mało, a dużo pracowali ze swymi syberyjskimi uczniami. To jest chyba podstawowa recepta na sukces. Pierwsze bochenki chleba otrzymały Domy Dziecka i Dom Starców, a także parafianie, którzy przyszli na niedzielną sumę. Ja też go jadłem i nachwalić się nie mogłem.

Chleba naszego powszedniego... oby nam nigdy nie zabrakło.